№ 52. **Kraków 5 Marca — Sobota.** **Rok 1859.**

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Rynek N. ... [illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

W. Gra[illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas“

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	zła. 20	rocznie	zła. [illegible]
[illegible]	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25 [illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 marca.

Jeżeli niedawno pisaliśmy, że autentycznego materyału do ocenienia chwilowego położenia polityki dostarczyły interpelacye w parlamencie angielskim, to przyznać należy, że nierównie obfitszych a nawet ważniejszych chociaż nie autentycznych wskazówek dostarczają artkuły dziennika półurzędowego *la Patrie*. Ścisłość loiczna, która te energiczne artykuły cechuje, nie pozwala wątpić, że lubo przez różnych podpisywane pisarzy, są jednak wypływem jednego natchnienia. Z nich najlepiéj przekonać się można, o co rzeczywiście chodzi. Skoro tylko wystąpiła w polemice kwestya tak zwana włoska, pozwoliliśmy sobie wypowiedzieć, że kwestyi téj stawiać nie można, chyba z żądaniem rewizyi traktatów z 1815 a o tem nie było wtedy mowy. Dzisiaj o tem właśnie mówi *la Patrie* i o tem głównie. Czytając artykuły jéj bezstronnie a z uwagą, widać dokładnie, że nie o co innego idzie jak o rewizyę traktatów, a raczéj o zmianę zasady na któréj w tych traktatach opiera się dzisiaj prawo publiczne. Wszystko inne jest tylko pozorem, pretekstem, cała nawet kwestya włoska.

Czy potrzeba na to dowodów? Weźmy tylko dwie główne trudności, których usunięcia żąda *la Patrie*, to jest wyjścia obcych wojsk z krajów papieskich, i zniesienia traktatów między Austryą a państwami włoskiemi. Pius IX oświadczył, iż pragnie, aby obce wojska opuściły jego kraje. Otóż teraz zaraz piszą, że nie idzie o ewakuacyę ale o ustanie złego, które jest przyczyną okupacyi, że Francya ustąpić nie może dopóki nie zajdą zmiany które zabezpieczą rząd papiezki; że nie może opuścić stanowiska swego albowiem po takowem opuszczeniu Austrya pozostałaby w pobliżu i tym podobne rozumowania. Gdzież szukać tego złego? Złe jest w rządzie, powiada lord Palmerston, skoro rząd papiezki nie może się bez wojska utrzymać. A któryż to rząd bez wojska obejść się dziś potrafi? któryż dzisiaj opiera się tylko na miłości swych poddanych? jakże żądać, aby rząd papieski w dzisiejszym stanie rzeczy był wyjątkiem? Czyż to wina Piusa IX, że kraje jego przestały być feudalne a przemieniły się w państwo jak inne państwa? Chyba zasadę państwa, czyli prawa publicznego zmienić potrzeba na to, aby Francya mogła utrzymywać, że nie może się wydalić z Rzymu, bo Austrya zostanie blisko i Papież w razie danym mógłby się do niéj tylko o pomoc udać. W dzisiejszem prawie publicznem monarcha niepodległy ma prawo udać się o pomoc do kogo chce, ma prawo nieprzyjąć pomocy jakiéj nie chce... Pozorem więc jest w kwestyi włoskiéj sprawa okupacyi rzymskiéj, a rzecz idzie o zmianę zasady prawa publicznego.

Nie wchodzimy tu, jakie traktaty zawarła Austrya z państwami włoskiemi, i czy traktat z 1815 dawał jéj do tego prawo; ale owego rozróżnienia traktatów gdzie chodzi o pomoc, lub o instytucye krajowe, z których pierwsze mają być dozwolone, a drugie nie; owego rozróżnienia w dzisiejszém prawie publiczném nie widzimy. Jeżeli więc monarcha niepodległego państwa niema mieć prawa zawierać traktatu takiego lub owego, trzeba zmienić zasady prawa publicznego, na jakich się opierają traktaty z 1815 r., bez téj zmiany niepodobieństwem jest szukać kwestyi włoskiéj na podstawie traktatów zawartych między Austryą i państwami włoskiemi.

Łatwo byłoby i inne pomniejsze trudności w dzisiejszém zawikłaniu sprowadzić do tego ogólnego mianownika. Pomimo całéj dyalektyki, wszystko, nawet cała kwestya włoska jest tylko dyplomatycznym pretekstem, a chodzi o zmianę zasady w prawie publiczném. Ze zmianą zasady, rozwiązanie wszystkich trudności nastąpiłoby natychmiast. Czy nie lepiéj byłoby, gdyby *la Patrie* otwarcie i poprostu przedstawiła rzecz, o którą chodzi, aniżeli kryła ją pod różnemi pozorami? Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj powiedzieć czemu to czyni, powiemy więc to jutro.

Korespondencya Czasu.

Lwów 2 marca.

(z) Z powodu uczynionéj przez pp. Boroscha i Eichmana komitetowi Tow. gospodarskiego propozycyi kupienia żniwiarki pozostawionéj w Dublanach, wniesiono na drugiem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia rzecz o próbach w ciągu zeszłéj jesieni odbytych z tą żniwiarką w Dublanach i w Strusowie. P. Fedorowicz, członek Towarzystwa gospodarskiego, który był przytomny próbie odbytéj w Strusowie, zdał po krótce sprawę i ocenienie rzeczonéj żniwiarki. Według jego zdania żniwiarka ta ma wiele zalet, więcéj niż inne, przez kogokolwiek dotąd sporządzone, ścierń pozostawia tak równą, jakby najzręczniejszy żniwiarz; ma jednak tę niedoskonałość, że jest za ciężką, a co zatem idzie, ruchy stosunkowo za powolne i pod tym względem ulepszeń jeszcze wymaga. Zgromadzenie postanowiło nie wchodzić w kupno żniwiarki p. Boroscha, ni też wdawać się w ułatwienie mu zbycia onéj drogą loteryi, w przekonaniu, że skoro w czasie najbliższego żniwa, po lepszem wypróbowaniu, żniwiarka pp. Boroscha i Eichmana okaże się dobrą i celowi odpowiedną znajdzie się nie jeden, który pozostawioną tymczasowo w Dublanach żniwiarkę p. Boroscha nabyć zechce. Następnie odczytanem zostało sprawozdanie z próby odbytéj w Tatarkowicach żniwiarką p. Franciszka Arendta, obywatela lwowskiego. Jak się zdaje ze sprawozdania, żniwiarka p. Arendta uniknęła wad zarzuconych poprzedniéj, pochodzącéj z fabryki p. Boroscha. Żniwiarka bowiem p. Arendta ma właśnie celować lekkością. Para koni pracowała w niéj przez ośm godzin jednym ciągiem, bez żadnego prawie znużenia, tak że niepotrzebowano wcale koni tych w ciągu dnia zastępować innemi, co niezaprzeczenie na korzyść żniwiarki przemawia i o lekkości jéj dostatecznie świadczy. Żniwiarka p. Arendta rznie w przecięciu morg jeden na godzinę, a więc znacznie więcéj jak żniwiarka p. Boroscha, potrzebuje zaś tylko pięcioro ludzi do pomocy. W końcu uczyniono uwagę, że żniwiarki téj nie można brać za jedno ze żniwiarkami, które zmarły przed kilką laty imiennik p. Arendta wyrabiał; tamte bowiem w całym swym składzie różniły się o wiele od żniwiarki, o któréj mowa. Jeżeli dłuższe użycie téj żniwiarki, wykonanéj we Lwowie, zatwierdzi okazane przy kilkodniowéj próbie jéj zalety, natenczas nie będziemy potrzebowali sprowadzać z daleka i z wielkim kosztem, tego gospodarstwu wiejskiemu tyle potrzebnego narzędzia.

Po ukończeniu sprawozdań o żniwiarkach wniesioną została na obrady przez jednego z członków komitetu p. Ludwika Skrzyńskiego najważniejsza w obecnych stosunkach krajowych, kwestya dotycząca utworzenia banku rolniczego *). Kwestyę tą podniósł już był i zajął się tem w czasie ostatniéj swéj bytności we Lwowie książe Leon Sapieha. Wówczas spólnie z prezesem Izby handlowéj i kilku jeszcze innemi zawezwanymi przezeń członkami ułożony został projekt statutów takowego banku, które książe prezes do potwierdzenia wysokiemu rządowi przełożyć ma. Zgromadzenie mając na oku że w urządzeniu takowego banku szczególniéj interesa rolnictwa krajowego uwzględnić należy, poleciło komitetowi ażeby przybrawszy ku temu specyalną komisyę, rzeczony projekt statutów jeszcze szczegółowo rozważył i sprawę tę w sposób jaki za stósowny uzna, za pośrednictwem księcia prezesa jak najusilniéj popierał.

*) Znaną jest w tym przedmiocie rozprawa p. Skrzyńskiego umieszczona niedawno w „Czasie“: „O potrzebie kredytu rolniczego w kraju naszym“.

Następnie uchwaliło zgromadzenie wnieść prośbę, ażeby wysoki c. k. rząd zważywszy brak umiejętnych agronomów w prowincyi naszéj, przeważnie rolniczéj, raczył uwolnić od poboru do wojska uczniów szkoły dublańskiéj, tudzież wszystkich uczniów Polaków w innych zakładach agronomicznych monarchii austryackiéj naukę pobierających.

Wniosek komitetu, tudzież wniosek p. Włodzimierza hr. Rusockiego, oba dotyczące żeglugi parowéj na Dniestrze, uregulowania koryta téj rzeki i ułatwień celnych, uznało zgromadzenie za naglące i poleciło komitetowi rzecz tę popierać jak najusilniéj.

Na zakończenie posiedzenia odczytał p. Komarnicki sprawozdanie o stanie jedwabnictwa i hodowli drzew morwowych w naszéj prowincyi.

Chociaż tylko trzy posiedzenia z góry były zapowiedziane, odbywają się one codziennie, i będą zapewne odbywać się jeszcze przez dni kilka. Z powodu wielu ważnych wniosków, których liczba ciągle się powiększa dotąd nie przyszły nawet jeszcze pod obrady pytania przez komitet do roztrząsania na mniejszem ogólnem zgromadzeniu przeznaczone.

Jutro odbędzie sią w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zygmunta Krasińskiego.

Poznań 28 lutego.

λ. Któżby dziś nie dzielił boleści nad zgonem wieszcza, który z pomroki ojczystych dziejów nieskażone czerpał westchnienia, „z wrytem w ziemię smutku czołem, skronie kąpał w wiosen Bożych dmuchu?“ W przeciągu lat kilku tracimy dwie wielkie narodowe postacie, Mickiewicza i Krasińskiego, obie wielkie słowem, tą arką przymierza— obie nieśmiertelne tą boleścią, która jak tęcza poczęta na ziemi burz, wnika przecież w niebo. Jutro odbyć się ma żałobne nabożeństwo w kościele śgo Marcina, w tym samym, w którym obchodziliśmy pamięć Mickiewicza i obok którego wznosić się będzie pomnik jego.

Im bliżéj jesteśmy sprawozdania komisyi nad wnioskiem posła Bentkowskiego, tém bardziéj wątpić zaczynamy o pomyślnym jego skutku. Jest to naturalnym wnioskiem doniesień o projekcie ministeryalnym w sprawie kredytu ziemskiego. Zawiera on 4 paragrafy, a nie 40 jak wydrukowano. Gazety tutejsze sobotnie zawiadomiły nas nadzwyczajnym dodatkiem o treści projektu względem uregulowania podatku gruntowego, który w Księstwie podwyższonym ma być o 20%. Zarazem czytaliśmy o projekcie nowego podatku od budowli.

Miasto Poznań nie przestaje dopominać się dla siebie i ten raz wystąpienia z przymusowéj kasy ogniowéj prowincyonalnéj. Donosiłem dawniéj, że W. Księstwo Poznańskie jest jedyną z posiadłości korony pruskiéj, gdzie istnieje asekuracya przymusowa od ognia. Jest ona tu od r. 1836. Nie można zaprzeczyć, że premie, które płaci klasa druga, to jest ta do któréj należą domy murowane obok siebie stojące, a więc kamienice miast

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SŁÓW
o obecnym stanie Cesarskiéj Akademii lekarskiéj w Warszawie

skreślił **Profesor Dr. Dietl.**

Z autografu przeznaczonego do Tygodnika lekarskiego wiedeńskiego

tłumaczył **Dr. Zieleniewski.**

(Dokończenie).

Nauczyciele i uczniowie.

Wspaniały gmach, okazałe sale, bogato uposażone naukowe zakłady, muzea i zbiory dla lekarskiego kształcącego instytutu, są nieodzowne i bardzo chwalebne potrzeby. Dopóki ich jednak geniusz umiejętności nieożywia, dopóki ich nie oświeci żywe światło niezmordowanego badacza albo wymownego nauczyciela, i nieprzedstawi je umysłowemu poglądowi uczącéj się młodzieży tak, aby się stały duchową jéj własnością, krótko mówiąc dopóki bogato nagromadzony materyał, nie jest umysłowo przerobiony, tak długo wszelkie owe piękne i bogate wyposażenia zostaną tylko przyjemnym przedmiotem do oglądania, tylko błyszczącém świecidłem. Jest to niepożyta prawda, że Akademia dopiero za pomocą swych dzielnych nauczycieli, Akademią się staje. Nie można tu ani nawet pomyśleć o mierności — a nigdzie bardziéj nie godzi się jéj przypuszczać, jak w kształcącym lekarskim zakładzie. Jeżeli zatém Akademia warszawska, ma spełnić wielkie sobie pozostawione zadanie, jeżeli godnie ma odpowiedzieć swym wzniosłym celom i obudzonym oczekiwaniom, jeżeli ma być równorodną siostrzycą wyborowych zagranicznych Akademij, musi być koniecznie obsadzoną najznamienitszemi mistrzami nauki lekarskiéj — i najdzielniéjszemi nauczycielami.

Zachodzi przeto pytanie, ażali Akademia warszawska wierną była téj zasadzie w wyborze swych nauczycieli — i czyli pomyślała w tym samym nadal kierunku postępować; to jest: czyli użyła najlepszych sił i zdolności nauczycielskich, jakie w jéj możności stały. Już w tém samém uderzający mamy dowód, iż władza przewodnicząca pierwotnie Akademii, kierowała się zasadniczą myślą jak najstaranniéjszego i najlepszego wyboru nauczycieli, zachowując ją niezmiennie aż do obecnéj chwili, skoro z 7miu nauczających, w 2gim nawet roku od rozpoczęcia wykładów, ani jednego z nich nie mianowała rzeczywistym profesorem. Wszyscy 7miu są tylko tymczasowo wykładającymi, nawet unikano starannie dotychczas używania tytułu nauczyciela, aby niepopaść w jakiekolwiek uroszczenia i tém pewniéj ominąć możebne ograniczenie w wolnym wyborze przyszłych profesorów. Niepodobna bynajmniéj zaprzeczyć, iżby pomiędzy dzisiéjszemi 6ma nauczającymi, nieznajdowali się zdolni fachowi ludzie, którzy odpowiadają godnie swemu zadaniu — a przecież żaden z nich nie został zamianowany rzeczywistym profesorem. Czyn powyższy dostatecznie tłumaczy, jak bardzo na tém zależało władzy akademickiéj, mieć zupełnie niezwiązane ręce w wyborze profesorów, aby w natłoku zatrudnień, uchronić się od wszelkich możliwych uchybień, zaprowadzając przezornie owo dzisiéjsze prowizorium, dopóki nie nadarzy się sposobność powołać z czasem najznakomitsze zdolności do zajęcia katedr akademickich. Jak z jednéj strony zamiar ten rządu, aż nadto jest jawnym, tak z drugiéj strony niezaprzeczoną jest rzeczą, iż wcale dotąd wykonanym niezostał. Akademia warszawska nie posiada w swém gronie uderzających znakomitości. Wynurzając to zdanie, zastrzegamy sobie wszelkiego fałszywego rozumienia, albowiem właśnie dopiero co wyraziliśmy nasze przekonanie, iż między obecnie wykładającymi, znajdują się znamienite siły naukowe, które się dały zaszczytnie poznać tak wykładem jak i swemi pracami piśmiennemi; ale w obec tak wysoko natężonych oczekiwań, które o nowo otworzonéj Akademii powszechnie powzięto, spodziewano się widzieć w katedrach mężów, którzy jako nauczyciele i uczeni, w kraju i za granicą pozyskali utrwalone imie, by ten nowy zakład opromieniony został urokiem umiejętności, i z każdym swym współrówiennikiem śmiało mógł w szranki o lepsze wystąpić. Te zawiedzione dotychczas oczekiwania, przeszły w niedowierzanie i niezadowolenie, osobliwie gdy się dowiedziano, iż zawiązane w ostatnich czasach układy z pojedynczymi z nauki słynnymi mężami rozbiły się o trudności, jakie postawiono na przeciw sprawiedliwym ich żądaniom. Żałujemy i my szczerze, że układy tego rodzaju niedoprowadziły do zadawalniających wypadków, albowiem przekonani jesteśmy, iż katedry akademickie zaraz z początku, najznamienitszemi do użycia będącemi siłami naukowemi winny być obsadzane, i że wcale żadnych ofiar pieniężnych szczędzić w tym względzie nienależy. Pensya 1400 rubli srebrem, widocznie jest za małą dla profesora, który musi zrzec się dochodu z opłat od uczniów gdzieindziéj pobieranych — który nie posiada innego funduszu, aby mógł sobie i swojéj rodzinie, zapewnić bez troski utrzymanie w tak drogiém mieście jak Warszawa — osobliwie dla mężów, którzy już pozyskali zaszczytne stanowisko i zapewnili sobie gdzie indziéj daleko lepsze materyalne utrzymanie — którzy muszą się przenieść ze swych rodzinnych w zupełnie obce stosunki; tacy rzeczywiście zasługują na daleko hojniéjsze wynagrodzenie, niżeli im statut nowéj Akademii wyznaczył.

W ostatnich dopiero czasach ludzie światli przyszli nareszcie do sprawiedliwszego uznania i ocenienia pracy naukowéj (w czém nas wyprzedziły niemieckie uniwersytety). Jakoż pomyślano wreszcie o hojniéjszém wynagradzaniu koryfeów umiejętności — lubo mistrzów sztuk pięknych i bawiących daleko wcześniéj aż do zbytku wynagradzano, i dotąd jeszcze hojnie ich obdarzają. A jednak tym tylko sposobem udało się pomniéjszym nawet uniwersytetom, wznieść się do pewnéj wysokości i znaczenia, jakiéj im inne nawet daleko większe uniwersytety zazdrościć mogą. Miałażby Rosya, to wielkie i potężne cesarstwo, którego wspaniałe instytucye humanitarne, z rzadką hojnością są wyposażone, nieużyczyć téj saméj szczodrobliwości nowéj swéj Akademii, na którą obecnie oczy całéj Europy są zwrócone— która w pierwszym swym zarysie chybiona — swój młodzieńczy żywot nędznie wiedzie i skona, zanim zakwitnie i błogie wyda owoce, jakich już teraz z taką

większych, że premie te w stosunku do szkód ponoszonych są za wysokie. To zresztą urzędownie stwierdzono na ostatnim sejmie prowincyonalnym Poznańskim. Dajmy na to, że Poznań, a z nim inne murowane miasta otrzymają pozwolenie wystąpienia z kasy prowincyonalnéj ogniowéj, a wtedy będą musiały chyba mniejsze, licho zabudowane miasteczka nasze, osobną dla siebie utworzyć asekuracyą, podobnież i wsie, lub rozwiąże się sama przez się prowincyonalna kasa ogniowa. Gdzież wtedy, za tak niską jak obecnie opłatę przyjąć zechcą chaty i zabudowania wiejskie, skądże wreszcie myśleć o tém, żeby chłop nasz na większą niż dzisiejsza zdobył się opłatę. Bo większéj żądałoby pewnie od niego każde prywatne przedsiębiorstwo asekuracyjne. Że posiadacze dobrych budynków, że miasto Poznań nie widzi przyczyny dostatecznéj, dla którejby płacić miało wyższe sumy na korzyść posiadaczy złych budynków, temu tak bardzo dziwić się nie mamy powodu.

Petycyę niektórych właścicieli w Księstwie domagającą się zniesienia patronatu kościelnego, pominęła komisya wnioskiem o przejście do porządku dziennego. Nie rozumiemy jasno, jak można żądać zniesienia patronatu, zważywszy, że patronat nie przywiązany jest do osoby, lecz do gruntu.

W bieżącym miesiącu wyszło dwoje znacznych i pięknych dóbr z rąk właścicieli polskich, razem przeszło 20,000 mórg. I tak, kupił dobra Przybyszew i Długie p. Carnap z nad Renu, dobra Łukowo i Uchorów pp. Martini i Jagow. Ten ostatni jest zięciem hr. Koenigsmarka, dyrektora nowego instytutu kredytowego.

Ustawa o oczynszowaniu włościan w Królestwie Polskiem mocno nas zajęła. Pominąwszy już samą prawną i ekonomiczną stronę téj ustawy podziwiamy tu jasny onéj układ i zrozumiałość, przymioty rzadko u nas napotykane z powodu głównie wad tłumaczenia.

Paryż 28 lutego.

Monitor doniósł, że kardynał Antonelli objawił ambasadorom francuzkiemu i austryackiemu życzenie, aby wojska obce opuściły państwo kościelne. Życzenie to miał zdawna kardynał Antonelli, lecz nie Papież. Po broszurze pana de la Gueronière i mowie cesarskiéj, które obraziły i zastraszyły Papieża, kardynał przemógł i przemogła polityka, którą ten kardynał podziela. Za polityką tą była zawsze Anglia, nawet *Punch*. Jeżeli przyjdzie do opuszczenia państwa kościelnego, musi być zastąpionym czemsiś ubytek wojska okupacyjnego, bo inaczéj utrzymanie pokoju stanie się niepodobnem i na tém zyskałby sam protestantyzm. Duch wojska państwa kościelnego jest więcéj narodowy niż kościelny. Były oddawna dwa systematy zastąpienia wojsk francuzkich i austryackich: przez pułki katolickich Szwajcarów i przez oddziały wojsk wszystkich państw katolickich. Nuncyusz Sacconi, który objawił życzenie Papieża w Paryżu, twierdzi od miesiąca, że ustąpienie wojsk obcych sprowadzi niespokojności. O tem wątpi nawet duchowieństwo francuzkie, chociaż w pewnéj części przeciwne projektom cesarskim. Duchowieństwo wie kto trzyma nić ducha publicznego Rzymu i całych Włoch, szczególniéj od broszury pana de la Gueronièra i mowy cesarskiéj.

Wyjąwszy *Patrie*, która powiedziała, że opuszczenie państwa kościelnego jest początkiem a nie końcem rozwiązania kwestyi, dzienniki rządowe nic nie mówią. Czy Francya zgadza się na opuszczenie Rzymu? *Presse* zgadza się na tō i chętnie, ale domaga się także zniesienia niektórych traktatów obchodzących Modenę, Toskanią i Neapol, za czem oświadczył się lord Palmerston. *Presse* chce oddzielić Lombardyą i zamknąć ją w saméj sobie, jak Thiers r. 1830 chciał zamknąć Karola Xgo w konstytucyjnéj karcie. Są to słowa *Pressy*. Lord Cowley i Książe Pruski mieli się udać do Wiednia głównie w interesie usunięcia rzeczonych traktatów. Giełda nie dowierza robocie i spada.

Diapazon pokojowy nie podniósł się. Panuje tylko oczekiwanie. Oczekiwanie to przeraża Piemontczyków. Nie mówię o listach, które mieli napisać do Cesarza król sardyński i hr. Cavour, mówię o Piemontczykach bawiących w Paryżu. Broszury jeszcze się sypią, co pokazuje, że opinia wyrabia się. Broszura „Politique nationale" jest pana Lefranc byłego deputowanego. Broszura „Manin et l'Italie" jest pana Chassin, wydawcy dzieł Edgarda Quinet. Ostatnia mieści opinie, które był wyłożył Quinet w sprawie Włoch. Broszury uzupełnia dzieło pana Sarraul: „Empire, histoire internationale du regne de Napoleon I", które wyjdzie w ciągu tego roku w sześciu tomach. Wyjątki z tego dzieła były czytane w salonie Lamartina i obudziły wielką ciekawość nawet Lamartina, bo widzenie autora jest nauką.

Mowa lorda Palmerstona, którą *Monitor* w całości ogłosił, nie podobała się tutaj, chociaż w niektórych punktach jest korzystną dla Francyi. Były lord prior zbyt dowcipkował, zbyt wystawiał Anglią w kolorach Szekspirowskich i Hallamowskich, które nieco spłowiały. Wielu sądzi już stanowczo o usposobieniu lorda. Sfery rządowe z ostatecznym sądem czekają. Ważnem było wyznanie parlamentowe o sile parowéj marynarki francuzkiéj i przewadze Francyi na kanale. Francya nie dba o przewagę, przewagę zaczepną na kanale; w Cherburgu trzyma mało okrętów; z Brestu przeprowadza je do Tulonu. Francya odsłania się od strony Anglii i w razie wojny myśli odsłonić się od strony Prus. Cesarz nie idzie według polityki doradzonéj przez Emila de Girardin. Podjęcie się przez paryzkiego Rothschilda pożyczki dla jednego państwa może być podobnem do prawdy tylko w razie utrzymania pokoju.

Zaszła oczekiwana zmiana ministerstwa torysowskiego. Zmiana ta jest cząstkowa, nastąpiła z powodu reformy wyborczéj.

Cesarz przyjął deputacyą rumuńską z ministrem Allessandri na czele. Dzienniki rumuńskie przeczą, aby Cipriani, który tu był, był adjutantem Couzy.

Utrzymuje się twierdzenie o sprzedaży *Pressy*, lecz nie zupełnéj. P. Solar kupił $^{40}/_{100}$, a Millaud zachował $^{12}/_{100}$ własności dziennika. P. Guéroult naczelny redaktor *Pressy* ma być mianowany szefem gabinetu księcia Napoleona. Książę Napoleon jest bardzo zajęty i nie spuszcza się na swych podwładnych. Każdą sprawę sam studjuje. Żonę jego obwozi po Paryżu książę Hieronim lub Cesarzowa. Książę szczyci się nieraz, że progi tronowe nie zmieniły jego opinii. Sąd jego o ludziach czy krajowych czy zagranicznych jest trafny. Wie on komu ufać, wie kogo strzedz się należy i wie kto może być szczerze z cesarstwem.

Hr. Persigny wyjechał do Londynu.

Patrie stara się odróżnić usposobienie środkowych Niemiec od Prus względem Francyi. Prusy mają postępować ogledniéj jeżeli nie życzliwiéj.

Onegdaj Cesarzowa zebrała w Tuileryach centralną radę ochronek, których jest protektorką. Cesarzowa nie wpada w czczą a raczéj źle zrozumianą filantropią, chce aby ochronki odpowiedziały swemu celowi to jest, aby oddały rzeczywistą usługę klasie roboczéj. Prezesem centralnéj rady ochronek jest gorliwy arcybiskup Morlot a wiceprezesem senator Aleksander Thayer. We Francyi wszystko się centralizuje, nawet ochronki. Gdzieindziej nie wypada trzymać się tego systemu i wywoływać usiłowania miejscowe. Zbytnia centralizacya jest słabością krajową albo czasową polityczną potrzebą.

Burze przerwały w tym tygodniu, przez parę dni komunikacye między Anglią a Francyą. Jeden parowiec angielski mało że nie zgubił się pod Calais. Szczęściem ograniczyło się na stracie trzech zbyt lękliwych pasażerów. Jeden Anglik który był na tym parowcu, i który przybył do Paryża, jeszcze przyjść do siebie nie może.

Monitor ogłosił ciekawy raport komisyi, która się trudni jeografią Gallii. Komisya ułoży trzy mapy: Gallii celtyckiéj, rzymskiéj i merowińskiéj. Będzie to olbrzymia i patryotyczna praca.

Sprawa uznania wyboru pana Migeon jeszcze nie została zdecydowaną przez Ciało prawodawcze. Deputowani szukają powodów nie uznania i radziby je znaleść w liście, który Migeon napisał przeciw hrabiemu Morny. Hr. Morny dał objaśnienie swego postępowania z panem Migeon przed wyborem. Komisya zdała raport za nieuznaniem wyboru, który Izba zapewnie potwierdzi.

Ex-Cesarz Suluk przybędzie do Francyi i osiądzie pod Bordeaux, gdzie osiadają zwyczajnie familie kreolskie. Rewolucya któréj stał się ofiarą była, jak dawniejsze, rewolucyą prawie czysto-kolorową. Suluk jest czarnym a jego następca szarym. Na wyspie na któréj Suluk królował, są trzy partye: biała, czarna i szara. Familie kreolskie przywożą często wielkie majątki do Francyi, szczególniéj z Nowego Orleanu. W tem mieście szary a nawet biały ex-murzyn jest uważany za murzyna i pozbawiony nawet prawa legalnego małżeństwa. Biali ex-murzyni, jak się bogacą, przenoszą się zatém do Francyi, gdzie nikt na różnicę a cóż dopiero na genealogią krwi nie zważa. Kreolki, które w Nowym Orleanie nie mają nawet prawa do małżeństwa z czysto białemi, wychodzą nieraz we Francyi za wysokie figury. Są to zwykle piękne kobiety z któremi żeni się szlachta południowa i bretońska.

Robert Houdin, sławny paryzki kuglarz, ogłosił swe pamiętniki. Mógł on ujść za Huma, za ducha, za czarnoksiężnika, jeżeli nie za co więcéj, ale był tyle uczciwym, że powiedział prawdę i wykrył, że co robił, było skutkiem operacyj fizycznych.

Ludzie którzy byli gospodarzami i którzy służyli w administracyi krajowéj, znajdują trochę „miękiem" rozporządzenie ogłoszone w Królestwie w przedmiocie reformy włościańskiéj. Według nich rozporządzenie to nie ma dość energicznego charakteru i wykonanie jego może się wlec przez lat kilka. Trzeba się spodziewać, że marszałkowie, urzędnicy i obywatele zleją się w jedną myśl i usuną obawę zbyt długiego ciągnienia się układu kontraktów. Zapytany, co tuszy o ogłoszoném rozporządzeniu? jeden mąż doświadczony zawołał: „o teraz włościaństwo się rozrodzi". Taki istotnie jest skutek stałego osadzenia włościaństwa na ziemi. Przeprowadzenie reformy włościańskiéj odda nam wielką usługę, bo nas zleje w jedną i już nierozdzielną rodzinę.

Zwłoki Zygmunta Krasińskiego zostały złożone w dolnym kościele św. Magdaleny. Na pogrzebie nie byłem, bo w wilią nikt o dniu i godzinie pogrzebu nie wiedział, a nazajutrz zapraszające listy doszły nas po największéj części po pogrzebie. Zwyczajem polskim, udała się na pogrzeb zmarłego żona z dziećmi. Rodaków było wiele i wszyscy szli pieszo. Zygmunt Krasiński długo chorował, i żył w bardzo szczupłym gronie przyjaciół. Polska straciła w nim znamienitego poetę, poetę politycznego a raczéj społecznego, bogatego w myśli, który w tłumaczeniu na języki obce tracił mniéj niż Mickiewicz. Francuzi wysoko cenili jego poezye.

Londyn 26 lutego.

SS. Interpelacya lorda Palmerstona i odpowiedź kanclerza skarbu, odbyły się wczoraj w nocy z wszelką przyzwoitą grzecznością, uprzejmością i ostrożnością, ale podobno nic więcéj nie wyświeciły jak to co już wszystkim wiadome było. Lord Palmerston zapewnił, iż nie robi tego w duchu stronnictwa, ani w chęci stawienia trudności rządowi, ale uważa za swój obowiązek zapytać się Izby, jakie są widoki utrzymania na przyszłość pokoju w Europie. Zdaniem jego, spokój we Włoszech utrzymany będzie może za pomocą ewakuacyi posiadłości rzymskich po wspólném porozumieniu się Francyi z Austryą, i zaprowadzeniu potrzebnych zmian w administracyi tego kraju.

Kanclerz skarbu w odpowiedzi swéj, naprzód zaręczył, że stosunki przyjazne Anglii z Francyą i Austryą nie przestały być jak najlepsze, poczém oznajmił, że z wiadomości właśnie przez gabinet otrzymanych, spodziewać się można w krótkim czasie ustąpienia wojsk francuskich i austryackich z państwa Rzymskiego i to za porozumieniem się z rządem Papieża. W tym składzie rzeczy, lord Cowley wyprawiony został do Wiednia w szczególnéj misyi, misyi zgody i pokoju. Po krótkich tych słowach wezwał Izbę, aby przez wzgląd na natężone położenie i z uwagi, że słowa wymówione w parlamencie, często bywają przeistaczane lub źle zrozumiane na kontynencie, nie wymagała od niego bliższych szczegółów, i poprzestała na zaręczeniu, że wszelkie starania będą łożone przez rząd, dla utrzymania pokoju na zasadach zgodnych z powagą i dobrem Anglii.

Lord John Russell jednak swoje dodać musiał, iż zaprowadzenie właściwych reform we Włoszech, głównie powinno być na widoku. Wyraził przytém swoją sympatyę dla Włochów, ale potępił ich myśl starania się o polepszenie swego bytu przez wojnę. Powtórzył to co nieraz miał już powiedzieć, że stan Włoch zawsze jest niebezpiecznym dla Europy i wymaga zaradzenia, ale oświadczył, iż mylném jest to mniemanie, jakoby w Anglii sprzyjano gwałtownemu upomnieniu się o prawa Włoch. Pomyślność Włoch zapewniona tylko być może przez wspólne porozumienie się mocarstw, i zakończył tém, że widzi z przyjemnością rząd pracujący w téj myśli.

Ustępy tchnące pokojem wywoływały gęste oznaki zadowolenia w Izbie, równie jak wzmianki o przyjaznych stosunkach Anglii z Austryą, a zwłaszcza z Francyą.

W skutek tego na giełdzie dziś wszystko jest w pokupie, chociaż bez podwyżki w cenach, i bieżący tydzień kończy się wesołym szabasem. Ale jak to z przyszłym będzie?

Raport tyczący się policyi londyńskiéj, przedłożony był Izbom. Ogólna liczba ludzi składających tę wyborną instytucyę, jest 6,139, podzielonych na intendentów, inspektorów, sierżantów i 5,355 policyantów. Największa płaca pierwszego inspektora jest 440 fs., sierżanty biorą od 63 do 109 fs., rocznie, najniższa płaca jest 49 fs.

Zważając na dobór ludzi, na lepsze ich wykształcenie, a głównie na powszechną ich dobrą konduitę i rzetelność, możnaby się dziwić tak małej płacy, gdyby nie mieli zachęty i wynadgrodzenia w zapewnionéj sobie emeryturze po kilkonastoletniéj dobréj służbie, co podobno na kontynencie nie bywa i dla tego policye z gorszéj klasy ludzi rekrutować się muszą. Całkowita suma na policyę stolicy wynosiła w 1858 r. 484,202, z których 300,850 pochodzi z podatku miejscowych parafij, po 3 *pensy* z funta, a 100,285 ze skarbu jako 1 *penny* z funta ogólnéj tego podatku sumy. Reszta pokryta jest z budżetu parlamentowego za służbę policyi w Osborne, w gmachu parlamentu, przy muzeach i innych publicznych budynkach. Przedsiębiorcy zabaw publicznych, teatrów, składają rocznie na fundusz policyi 7000 fs.

Nadzwyczajną tu teraz sprawę robią z wynalazku niejakiego p. Armstrong, cywilnego inżyniera. Jest to podobno gwintowane działo, urządzone na zupełnie nowych zasadach. Niechcę powtarzać co mówią i piszą o niesłychanéj donioslości tego działa, bo samemu mi się to trochę za daleko wydaje. Ale jakkolwiek bądź, musi to być rzecz nadzwyczajna, kiedy po odbytych próbach pan Armstrong mianowany był przez Królowę szlachcicem (*knight*) i powierzoną sobie miał dyrekcyę odlewarni w *Woolwich*. Wynalazków, zwłaszcza w broni, to teraz bez liku, ale z żadnym takich historyj jeszcze nie robiono, jak z działem pana Armstrong. Działo to jest w budzie z drzewa, obstawione przez szyldwachy i tylko oficerom tamtejszéj dyrekcyi artyleryi przystęp jest dozwolony. Podczas próby przytrzymano jakiegoś jego-

---

pewną nadzieją po niéj oczekują?— Stawając zatém stanowczo po stronie mniemających, że Akademia warszawska nawet przy wielkich pieniężnych ofiarach, zaraz w swym początku najznamienitszemi siłami naukowemi zaopatrzoną była być winna, zawsze jednak o tyle się od nich różnimy, iż o dotychczasowę bezskuteczność w przeprowadzeniu téj zasady, bynajmniéj nieobwiniamy prezydenta Akademii, a nadewszystko nie jego samego wyłącznie. Dr. Cycurin zastał już pensyą profesorów odpowiednio do statutu zadecydowaną i sankcyonowaną. Powszechnie wiadomo, jak nadzwyczaj trudno jest sankcyonowane statuta, przedewszystkiém zaś pod względem finansowym odmienić, a tém bardziéj jeżeli tego rodzaju odmiany, nie zgadzają się z ustawami innych naukowych zakładów całego państwa — Dr. Cycurin przyjął przeto na siebie nieskończenie trudne zadanie, wielkiéj sprawy małemi środkami dokazać, od któréj nie chciał i nie mógł odstąpić. Przyszłość sama przekona, czy mu się to i niezawodnie w zupełności powiedzie.

Zawsze to jednak za śmiałe, ogrom takiego dzieła jak utworzenie Akademii lekarskiéj ścieśniać ściśle zakreślonemi granicami. Dr Cycurin przeto jest raczéj zniewolony spełnić posiew młodocianych i podążających sił dla Akademii, aniżeli do życia ją powołać w całéj jéj błogodajnéj wielkości, osobliwie na raz jeden, jakby czarodziejskiém uderzeniem. Czyliż wreszcie budżet 35000 rs. dla Akademii warszawskiéj przekazany ma bydź wystarczającym na wielkie jéj potrzeby, gdy tymczasem każdy inny wydział lekarski cesarstwa więcéj aniżeli dwa razy tyle pobiera?

Wszakże Dr Cycurin mimo wielu i niezaprzeczonych trudności, proponował kilku profesorów [4]), którzy wysoko uzdolnieni lub sprawiedliwie znakomitego imienia używający, wkrótce mają zająć katedry Akademii warszawskiéj, jak nam o tem z pewnego źródła wiadomo. Może z czasem uda się Dr. Cycurinowi przełamać trudności obowiązującego dzisiaj statutu, przynajmniéj wyjątkowo wtedy dopiero możemy na pewno oczekiwać odpowiedniego obsadzenia katedr, bo nikt nie będzie powątpiewać w światłe ocenienie i szczere chęci męża, który dał tak dobitnie poznać swe dotychczasowe usiłowania i prawdziwie znakomite czynności. Ale pozwólmy tylko czasu temu dzielnemu i gorliwemu kierownikowi zakładu, na którego teraz bez żadnego uwzględnienia gniewamy się, a raczéj sądźmy go według jego spraw i dokonanego dzieła. Możemy przynajmniéj przypuścić, że wysoki Rząd pójdzie w pewnym względzie za jego słusznemi życzeniami, mamy nawet prawdopodobną nadzieję, iż z zadowoleniem wyrzec kiedyś będziemy mogli, „że się dobrze sprawił."

A teraz wróćmy się do uczniów. Dwie przedewszystkim uderzają tu okoliczności: wielka ich liczba i wzorowa ich pilność. Akademia liczy 336 uczniów, mianowicie: 268 słuchaczów medycyny, a 68 słuchaczów farmacyi uczęszcza obecnie na akademickie wykłady. Gdybyśmy nawet wielkę tę liczbę uczniów przypisać głównie musieli okoliczności, iż chciwa nauk młodzież polska, od dawna pozbawioną była sposobności, poświęcić się w swéj ojczyznie wyższym wydziałowym naukom zawsze jednak przemawia to bardzo za ogólném zaufaniem jakie w przyszłości Akademii pokładają, skoro wielu uczniów z innych uniwersytetów cesarstwa, a nawet i tacy młodzi ludzie zapisali się do Akademii tutejszéj, którzy już sobie pewny zawód w życiu obrali i swoje w nim utrzymanie znaleźli.

[4]) Dra Hirschfelda z Paryża na katerę anatomii — Dra Hojera z Wrocławia na katedrę fizyologii — oprócz tego Dr Heyfeldera z München i Dra Teichmana z Goetyngi.

Co do pilności i gorliwości uczniów tutejszéj Akademii jednogłośnie uważają ją za bardzo godną pochwały, a nawet za wzór służyć mogącą. Obok godnego zachowania się, każdy można powiedzieć w szczególności ożywiony jest największą gorliwością ku swéj nauce. Ta gorliwość, ta chęć wiedzy, jest utrzymywaną przez wzajemne przyjacielskie stosunki między uczniami i nauczycielami.

Była to prawdziwa dla nas przyjemność, gdy zwiedzając salę sekcyjnę, widzieliśmy młodzież tutejszą pilnie przy stołach anatomicznych zatrudnioną skupioną obok pracowitego i zdolnego prosektora [5]); z natężoną uwagą i pałającą rzetelną chęcią nauczenia się. Widzieliśmy tu preparat mięśni, nerwów i naczyń szyi i takiż sama uda, któreby zaszczyt przyniosły każdemu wyćwiczonemu już anatomowi. Przedsięwzięte w naszéj obecności wcale nieprzygotowane colloquium przekonało nas dostatecznie, iż ważna nauka anatomii bardzo gruntownie tutaj jest uprawianą a uczniowie dają dowody takiéj biegłości w tym przedmiocie, jaką tylko dać może wytrwała i obopólna pilność. Podobne rezultaty osiągniono w nauce chemii, gdzie każdy uczeń posiada swój osobny stół do prac chemicznych i zniewolony jest przy nim kształcić się praktycznie.

[5]) Dr Pilczycki.

Niewątpimy, że ten sam system własnego ćwiczenia wprowadzonym będzie we wszystkie gałęzie nauki lekarskiéj, a tak z czasem szkoła warszawska, dostarczy nietylko teoretycznie, ale i praktycznie ukształonych, to jest zarówno wprawnych w działaniu jak i bystrych w robieniu spostrzeżeń lekarzy.

Tyle o dzisiejszym stanie nowo utrworzonej Akademii lekarskiéj w Warszawie, o ile mieliśmy sposobność poznać ją z naocznego przekonania się. Wrażenie jakie ten nowy zakład sprawił na nas w ogóle, bardzo było zadawalniające; w krótkim bowiem czasie od jéj powstania, wiele tu uczyniono. To co zdziałano jest rozważnie i przezornie dokonane, według pomysłów światłego i czynnego kierownika. Zanim jednak cały ten odlew gotów stanie w przynależném ukończeniu, potrzeba będzie niektóre ostre krawędzie zaokrąglić, niektóre chropowatości wygładzić, niejednę nowę dadać ozdobę i niejedną usunąć przeszkodę; a gdy owe kształty potem swego mistrza oblane, gdy twórczy duch jego przejmie świeżę kreacyę, dopiero wtedy, i to po wielu latach trudne dzieło wzrośnie do swéj skończonéj i zupełnéj całości.

Aż do owéj pory zachęcamy prezydenta Cycurina, tego światłego i szczere usiłowania mającego męża — do dalszéj wytrwałości w działaniu — oddając mu już teraz przynależne uznanie położonych zasług w rozpoczętem dziele. —

mościa, bo o kilkaset kroków rysował w pugilaresie formę tego nowego zjawiska i musiał oddać swój szkic. Może być że to jest coś niesłychanego jeszcze, ale na teraz te ostrożności mają coś w sobie śmiesznego.

Koresp. Austr. zamieszcza następujący artykuł o czynnościach zniesienia i uporządkowania służebnictw w Galicyi wschodniéj:

Liczba zameldowań przedłożonych komisyom miejscowym po koniec grudnia 1858 wynosiła 1620, a wezwań 209. Liczba wydzielonych praw pojedynczych wynosi 115,334. Do tego przekazano komisyom miejscowym 220 dochodzeń z urzędu o takich ciężarach gruntowych podlegających wykupieniu lub uregulowaniu, względem których obowiązani nie wnieśli zameldowania. Pertraktacyj urzędowych przepisanych instrukcyą wykończono aż do orzeczenia co do 25 operatów meldowanych na drodze porozumienia się, a 14 na drodze dochodzenia, zaś 58 dalszych pertraktacyj bliskich jest ukończenia. Na drodze dobrowolnych umów rozwiązano 892 pojedynczych uprawnień, i za odstąpienie 1595 morg. 985 sążni kwadratowych ziemi, tudzież 6112 złr. 55 kr. w pieniądzach, uwolniono od ciężarów zupełnie przestrzeń 3569 morg. 169 sążni kwadr., częściowo zaś 43,769 morg. 169 sążni kwadr., albowiem ciężą na nich jeszcze uprawnienia dwóch gmin; następnie uprawnienia 656 osób do zbiórki odłamków drzewa na przestrzeń 3234 morg. 1887 sążni kwadr. zostały uporządkowane; nakoniec przez bezpłatne zrzeczenie się, 217 morg. 1050 sążni kwadr. gruntu uwolnionych zostało od ciężarów. Zupełnie załatwionych zostało drogą zgody 127 uprawnień pojedynczych i tym sposobem przestrzeń 887 morgów uwolnionych zostało przez wykupno za opłatę 2818 złr. 45 kr. m. k.

— C. k. Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu obwod. w Nowym Sączu Jana Łuckiego z Wadiuka tymczasowym radzcą sądu obwod. w Tarnowie; adjunkta urzędu powiatowego Wiktora Szymeczka tymczasowym sekretarzem sądu i zastępcą prokuratora przy sądzie obwod. w Tarnowie; adjunkta sądu krajowego w Krakowie Dra Leona Majewskiego tymczasowym sekretarzem sądu obwod. w Tarnowie, adjunkta przy sądzie obwod. w Rzeszowie Ludwika Zdańskiego sekretarzem tymczasowym sądu obwod. w Nowym Sączu; nakoniec tymczasowymi adjunktami sądowymi: aktuaryszów urzędów powiatowych Władysława Trzecieskiego, Walentego Siekierzyńskiego i Karola Kokowskiego do sądu obwod. w Tarnowie, zaś auskultanta Spirydyona Iwanowskiego do sądu obwodow. w Rzeszowie.

C. k. Namiestnik Galicyi zamianował tymczasowo przy magistracie Lwowskim, sekretarzami: adjunkta powiat. w Budzanowie Mikołaja Harasimowicza, sekretarzy magistratu Jana Kalinowskiego i Karola Wilhelma Rasp; zaś koncepistami: aktuaryuszów Wojciecha Piwernetza, Jana Świdzińskiego, Franciszka Gnatkowskiego, Narcyza Rewakowicza, protokólistę Michała Sidorowicza i referenta pomocniczego Juliana Krechowieckiego.

C. k. Dyrekcya krajowa skarbowa we Lwowie zamianowała: assystenta 2éj klasy Jana Smoleńskiego, oficyałem 3éj klasy; Antoniego Stachurskiego asystentem 3éj klasy; tymczasowego koncepistę Dra Emanuela Wurst stałym koncepistą; wszystkich przy prokuraturze skarbowéj we Lwowie.

Na pomnożenie funduszu pożyczkowego dla podupadłych rzemieślników, uchwalonego przez gminę tarnowską w ilości 1000 złr. z okazyi szczęśliwego narodzenia Cesarzewicza następcy tronu, ofiarowali: Książę Wład. Sanguszko 600 złr., X. Biskup Pukalski, Burmistrz Dr. Morawski, p. Stan. Waguza po 50 złr.; p. Kalityński 25 złr. Prócz tego kilka osób mniejsze kwoty. Ogółem zebrano na ten cel 887 złr.

Wiedeń 3 marca. Dziś jutro rozstrzygnie się, jaki skutek będzie mieć misya lorda Cowley. Zdania pod tym względem różnią się, a to tem bardziéj, iż z zupełną nie można twierdzić pewnością jakie są propozycye gabinetu angielskiego, a przynajmniéj jaka ich rozległość i doniosłość. Dotąd całe rozumowanie opiera się na tym domyśle, że lord Cowley przedstawia zniesienie, czy też osłabienie umów austryacko-włoskich, na zasadzie których Austryi służyło prawo niesienia pomocy wojskowéj Neapolowi, Modenie, Parmie i Toskanii, i niedozwalało tym państwom wchodzić bez zezwolenia Austryi w przymierza z innemi rządami. Że układy prowadzone w Wiedniu, nie dozwalają jak dotąd, spodziewać się pomyślnego skutku; czuć to już z saméj *Gazety Wiedeńskiej*, która bynajmniej nie zmieniła zapatrywania się swego na politykę francuską, ani też tonu w jakim pisze o jéj zaborczych planach. Wprawdzie niedotyka ona bezpośrednio kwestyi sporu, lecz w polemice swojéj przeciw dziennikom francuskim, (a polemiczne artykuły dają największą swobodę, a najmniéj wiążą) wykazuje, jak mało ufa wszelkim zapewnieniom. „My — odpowiada *Gazeta Wiedeńska* na artykuł w *Pays* o wyprowadzeniu wojsk z państwa papieskiego — my, wyznać to musimy szczerze, słyszymy wyraz rękojmia z nieufnością tylko i odrazą, odkąd ostatnie zajścia w Księstwach Naddunajskich przekonały nas, jak słabą są obroną tak zwane rękojmie, przeciw nieregularnościom, dowolnym tłomaczeniom, a nawet, że tu użyjemy słów jednego z dzienników francuskich, przeciw intrygom wszelkiego rodzaju. Komu artykuły *La Patrie* nie otworzyły oczu pod względem skrytych zamiarów obecnéj polityki francuskiej we Włoszech, ten niech przeczyta to co pisze w *La Presse* p. Géroult, przyszły szef gabinetowy jak zapewniają, księcia Napoleona. *La Presse* mówi w tym artykule, że wyjście wojsk z państwa kościelnego i odebranie Austryi prawa interwencyi w księstwach włoskich jest tylko początkiem ruchu, który wykluczyć ma Austryę z Włoch. Układy dyplomatyczne są tylko poprzedniczką wojny, a wtedy tylko uchylić można czoła przed dyplomacyą, jeżeli uczyni ona wojnę zbyteczną. Droga dyplomatyczna o tyle jest korzystniejszą, że jest tańszą od wojny.

W innym artykule osłabia *Gaz. Wiedeńska* twierdzenie listu londyńskiego *Gaz. Augsburskiéj* który wyraża nadzieję pomyślnego załatwienia misyi lorda Cowley. Radzi *Gaz. wied.* większą w téj mierze wstrzemięźliwość. W zapatrywaniu się na obecny stan rzeczy każe pomnieć na skutki traktatu paryskiego i konwencyi 19 sierpnia ze względu na księstwa naddunajskie. Widzimy — mówi ten urzędowny organ — że „nowy system pokoju“ ogłoszony w Bordeaux, jeżeli z ostatniemi swojemi żądaniami rozbija się o siłę okoliczności, zniża się do koncesyj, których ta jest cecha, że wprawdzie uznają prawo z nazwiska, ale zarazem stawiają „czyn dokonany“ na miejscu „czynu moralnego“ tak aby tenże łatwo mógł pokonać prawo i wymusić uznanie, choćby pod zagrożeniem wojny. Niemamy powodu obawiać się, aby przezorność tém doświadczeniem nakazana, w obecnym przebiegu sprawy włoskiéj miała być zaniedbaną a nauka nabyta straconą. Pierwszym obowiązkiem w téj chwili jest, pamiętać to dobre i w miarę tego działać stanowczo. Gdzież możnaby znaleść dziś usprawiedliwienie słabości? Twórca dzisiejszego zawikłania przestał być niepojętym. Znane są jego cele i środki których do ich dopięcia używa.

— JCK. Ap. Mość nadał bar. Edmundowi Döry de Jobbahaza koncepiście ministerstwa spraw wewnętrznych i porucznikowi bar. Gustawowi Tinti godność szambelańską; a dyrektorowi policyi i radzcy rządowemu kaw. Józefowi Franceschini w Wenecyi, nadał tytuł i stopień rzeczywistego radzcy dworu.

— Lordowie Cowley i Loftus mieli zaszczyt znajdowania się onegdaj na obiedzie u N. Pana. Wczoraj był u p. Ministra spraw zagranicznych obiad dyplomatyczny dla lorda Cowley.

— Według doniesień z Malfetta z 25go lutego, przybyli tam w podróży z Bari do Neapolu Arcyksiążęta Wilhelm i Rajner, tudzież Arcyks. Marya odprowadzając królewicza i jego żonę do stolicy.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym zagranicą wychodźcom polskim: Maryanowi Hyacentowi dwóch imion Targońskiemu, braciom Wojciechowi i Stefanowi Lewińskim, księdzu Janowi Michałowiczowi, Wiktorowi Hausbrandtowi i Szymonowi Gerstmanowi, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“ — „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r. przebywającego w Warszawie za szczególném pozwoleniem, wygnańca z 1831 r., Romana Wesołowskiego z żoną i dziećmi.“ — „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przestępcy politycznemu rodem z Królestwa, Maurycemu Kowalewskiemu, powrócić na łono rodziny.“

„Rada administracyjna Królestwa. W dalszém ciągu postanowienia swego z dnia 17 (29) grudnia 1835 r. i późniejszych cofających konfiskatę majątku osób karze téj nieulegających, oraz na przedstawienie Kom. Rz. P. i S. postanowiła: Franciszek Lisiecki, były podoficer 8go pułku piechoty liniowéj b. wojsk polskich, zamieszczony w liście osób dołączonéj do postanowienia Rady admistracyjnéj Królestwa z dnia 28go czerwca (10go lipca) 1835 r. i na karę konfiskaty majątku skazany, który po uśmierzeniu rewolucyi nie wydalił się z wojskiem rewolucyjném zagranicę kraju, ale wzięty do niewoli w r. 1831 pod Boremlą, oddany był do służby wojskowéj w Cesarstwie i stamtąd za dymisyą jako były podoficer wojsk ces. rosyjskich powrócił, ma być wykreślony z listy wychodźców, konfiskatę majątku jego z wszelkiemi skutkami cofnięto.“

Włochy.

Journal de Francfort, który posądzają o gabinetowe stósunki, a przynajmniéj o stósunki z dyplomacyą, następujące daje wyjaśnienia o stanowisku rządu papieskiego do Francyi. Rząd ten był właśnie pod wpływem wrażenia słów noworocznych Cesarza do bar. Hübnera w dzień nowego roku, kiedy wywiezienie więźniów politycznych z Neapolu kazało mu się spodziewać, że Anglia i Francya przywrócą stósunki swe do Neapolu. Papież który sprawę króla Ferdynanda poczytywał za swoją własną, pochwycił tę sposokność, by się odezwać do Cesarza Napoleona w nocie z dnia 17go stycznia. Włochy, pisze owa nota, wzburzone są fałszywem tłumaczeniem słów cesarskich, naprzeciw temu niezaprzeczonemu wypadkowi potrzeba dla dobra publicznego stawić wypadek inny również uderzający. Takim wypadkiem byłoby przywrócenie stosunków z tym monarchą, który jedynie jest reprezentantem sprawy porządku. Aby otrzymać śpieszną odpowiedź, Papież kazał tę notę przesłać telegrafem i przez telegraf otrzymał następującą odpowiedź w d. 3 lutego: Cesarz pragnie jak najgoręcéj dać Jego Świątobliwości i sprawie pokoju dowód swojego poświęcenia; będąc jednak z Anglią związanym, nie może życzenia swego spełnić z całą swobodą, dopóki J. K. Mość sycylijska nie przedsięweźmie ze swojéj strony kroków, któreby dozwoliły odnowić stosunki wzajemne“. Poseł francuski w Rzymie udzielił téj odpowiedzi, nie dodając nic z swojéj strony, coby wyświecało naturę téj żądanéj inicyatywy. Rząd papieski musiał być zatem przekonany, że kroki poczynione przez króla neapolitańskiego w myśl państw zachodnich, nie są dostatecznemi i dla tego stosunki nie będą przywrócone. Najmocniéj wszelako zatrwożyła dwór papieski mowa tronowa Cesarza. W skutku takowéj zażądał papież aby obce wojska Rzym opuściły, ponawiając życzenia swoje pod tym względem przed dwoma laty w Bononii czynione. Żądanie to opatrzone jest memoryałem do mocarstw europejskich.

Szwajcarya jest w wielkich kłopotach na przypadek wojny we Włoszech. Ma ona sobie zapewnioną traktatami neutralność, lecz zachodzą teraz okoliczności, które mogłyby tę neutralność narazić, dla tego organ związku szwajcarskiego *Bund* mówi o potrzebie obsadzenia neutralnych powiatów sabaudzkich przez wojska szwajcarskie. Powiaty te mają sobie bowiem również zastrzeżoną neutralność, bez czego Szwajcarya nie byłaby zdolną utrzymać swojéj. Takie jest bowiem terytoryalne jéj położenie od południa i zachodu. Utrzymują wszelako, że rząd francuski zawarł z dyrekcyą kolei Wiktora Emanuela kontrakt warunkowy, na przypadek dany, obowiązujący, w moc którego wojska francuskie w razie wybuchu wojny mają być przewożone pod samą górę Cenis. Kolej ta jednak idzie od mostu Culoz na Rodanie do Aix przez terytorium neutralne. Podczas wojny niewolno jest zajmować wojskiem téj części Sabaudyi, wyjąwszy wojskiem szwajcarskiem w obronie neutralności.

Indép. belge w jednym z swoich listów paryzkich podaje, że rada związkowa zapytała się z tego powodu posła sardyńskiego w Bernie, a zarazem dała poznać w Paryżu, że sprzeciwiać się będzie przeprawie wojsk francuzkich koleją Wiktora Emanuela. W téj chwili niemożna twierdzić z pewnością jak dalece wiadomość ta jest prawdziwą, lecz dzienniki niemieckie używają jéj na dowodzenie, że w Szwajcaryi panuje usposobienie Francyi nieprzyjazne. Historya wszelako uczy, że neutralność tak jak wszystkie traktaty ma swoją siłę i znaczenie w zwykłym toku spraw bieżących, ale tam gdzie idzie o rozstrzygnienie wielkich spraw wszystkiemi siłami, zrywa się traktaty i łamie się neutralność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Wczoraj mieliśmy prawdziwą uroczystość teatralną: na scenie polskiéj odegrali amatorowie na cel dobroczynny komedyę Korzeniowskiego „Panna Mężatka“, w obec tłumnie zgromadzonych widzów. Nie zamyślamy tu oceniać ani sztuki już znanéj, ani gry zacnych amatorów. Przedstawienia tego rodzaju w celach dobroczynnych leżą po za obrębem krytyki: bo potężna dłoń chrześciańskiego miłosierdzia, w imieniu którego amatorowie występują, zasłania ich od wszelkiéj nagany i wypełnia wszelkie niedostatki; wyszczególniające zaś pochwały milkną w obec równości ofiary. Jedynie tylko jako organ publiczny winniśmy powiedzieć, że uradowana z gry i ze sztuki publiczność, przyjmowała jéj przedstawienie hucznemi oklaskami; zakończający zaś widowisko obraz z żywych osob malujący jednę z pięknych chwil historyi naszéj, witali widzowie z zapałem, rzec możemy z entuzyazmem. W obrazie tym przedstawiono fakt dziejowy będący pierwszą wróżbą i początkiem przyszłéj unii Litwy z Polską, unii spełnionéj późniéj poświęceniem się Jadwigi. Takie albowiem zjednoczenie dwóch narodów w obronie wspólnéj przeciw teutońskim krzyżakom, zamierzał dzielny i nieugięty w nieszczęściach król Władysław Łokietek zawiązując małżeństwo syna swego z córką władcy Litwy; i taką unię spełniać się zaczyniającą widział „gdy Kazimierz przedstawiał mu żonę swoją Aldonę“, którą to chwilę wyrażał właśnie wczorajszy obraz z pięknych rysów artystycznie ułożony. Wielkie wspomnienia wywołane z duszy, wspaniałe i malownicze stroje narodowe przenoszące nawet oko w przeszłość, tak zachwyciły widzów, że wzruszone serce niepozwoliło rozumowi szukać anachronizmu w ubiorach.

— Na kolei z Pardubic do Reichenberga w Czechach zdarzyło się już parę razy, iż znaleziono podłożony kamień. Takiejże przyczynie przypisują nieszczęście na téj kolei w zeszły piątek w nocy, skutkiem czego maszynista i opalacz zostali zabici, a trzech innych ludzi ranionych.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni „Czasu“, wyszło w ciągu stycznia i lutego r. b. zeszytów dwanaście — (163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174,) — które jednak należą do seryi za rok 1858.

W zeszytach 163, 164, i 165 oddrukowano „Kazania ks. Fabiana Birkowskiego“, jednego z najpierwszych mowców kościelnych polskich przy schyłku epoki zygmuntowskiéj żyjącego, którego oceniając Kazimierz Brodziński, powiedział: iź mowę ojczystą zbogacił i przeważny wpływ wywierał „na mniemania w narodzie“ a zachował „całą pierwotną energią średnich wieków i entuzyazm kaznodziejski jakim słynął zakon dominikański po wojnach krzyżowych“. Mianowicie zaś: zeszyt 163 mieści: „Kazania obozowe“ Birkowskiego (wydane w Krakowie 1624 r.) Następnie zeszyt 164 zawiera „Kwiaty koron królewskich nieśmiertelne, albo Pamięć N. monarchy Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego, także N. Pani Konstancyi żony Zygmunta III królowéj polskiéj i szwedzkiéj“ przypisane Władysławowi IV, (wydane w Krakowie 1633 r.); zeszyt ten mieści także mowę na pogrzebie zasłużonego krajowi i sławnego rycerza, wodza i obywatela Bartłomieja Nowodworskiego — mowę wydaną p. n. „Krzyż kawalerski albo pamięć wysoce urodzonego pana brata Bartłomieja Nowodworskiego“. (wydana po raz pierwszy w Warszawie 1615 r.). Zeszyt 165ty zawiera „Exorbitancye ruskie — kazań dwoje. Przytem kwiat spadający albo nagrobek Gustawa Adolfa króla szwedzkiego“ (wydane po raz pierwszy w Krakowie 1633 r.) Same nadpisy mów okazują jak ważnemi są nietylko pod względem wymowy i języka, ale nadto pod względem historycznym. Już poprzednio oddrukowano w *Bibliotece* w dwóch zeszytach wyszłych, jeszcze w Sanoku, sześć kazań Birkowskiego odnoszących się do dziejów.

Zeszyt 166ty zawiera: Dwie mowy pogrzebowe ks. Krzysztofa Warszewickiego“ a mianowicie mowę jego „po śmierci króla Stefana na pierwszym głównym zjeździe mazowieckim“ (wyszła ona po raz pierwszy w Krakowie 1587 r.), oraz mowę na śmierć Anny Rakuszanki królowéj polskiéj i szwedzkiéj. Ta druga mowa miana przez ks. Warszewickiego połacinie, jest podana tutaj w tłumaczeniu polskiem, dokonanem przez żyjącego współcześnie z Warszewickim, ks. Jana Boguławskiego proboszcza w Michocinie czyli Tarnobrzegu (dziaiaj Dzików w Rzeszowskiem) i w takiem tłumaczeniu wydane w Krakowie 1599 roku.

Zeszyt 167 zawiera jedno z pism Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego pn. „Consilium rationis bellicae“. W piśmie tem popolsku skreśloném, wykłada wielki nasz wojownik niektóre zasady sztuki wojennéj, a przez to wskazuje jéj stan ówczesny u nas i sposób wojowania. „Consilium rationis bellicae“ ma tę samę osnowę lecz inaczéj obrobioną, co „Rzecz o obronie krajowéj“ napisana przez tegoż hetmana Tarnowskiego i już oddrukowana w *Bibliotece Polskiéj*, w któréj także znajduje się trzecie ważne pismo Jana Tarnowskiego „Ustawy prawa ziemskiego polskiego“. Na ito *Biblioteka* pragnąc wydanie dzieł wielkiego wodza i obywatela uczynić ile możności zupełnem, zamieściła w tym zeszycie jako dodatek do dzieł Jana Tarnowskiego, rozprawę w języku łacińskim „Starża o wojnie z Turkami“ spisaną z ustnéj rozmowy autora z hetmanem, oraz mowę w języku łacińskim mianą ks. Krzysztofa Warszewickiego, na cześć Jana Tarnowskiego.

Zeszyty 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174 zawierają dalszy ciąg ważnego dzieła: „Herby Rycerstwa Polskiego spisane przez Bartosza Paprockiego“, rozpoczętego w zeszytaach 159, 160, 161, 162 *Biblioteki*. Jestto przeto siedm dalszych zeszytów“ Herbów Rycerstwa“, w wydaniu starannem i ozdobionem kilkuset drzeworytami. Mówiąc o ważności tego dzieła, zawierającego monografie mnóstwa rodzin, biografie dziejowych postaci i opisy wielu wypadków historycznych, mamy na uwadze jego ważność historyczną a nie heraldyczną; co staraliśmy się wyjaśnić w dzienniku naszym jeszcze z 25go listopada, mówiąc o wyjściu pierwszych zeszytów „Herbów“ Paprockiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 marca. *Constitutionnel* pisze, iż na skutek noty sekretarza stanu kardynała Antonelli do posła francuskiego w Rzymie, Cesarz nakazał wojskom francuskim natychmiast opuścić stolicę papieską; depesze stamtąd otrzymane zapewniają, że korpus francuski wyruszył bezzwłocznie do Civitavecchia, gdzie czekać będzie na statki przewozowe, które go do Francyi odwiozą. Pogłoski krążą o rozpoczęciu konferencyj 10go marca.

Wieczorne dzienniki nie przyniosły nam jeszcze zapewnienia, jakie będzie rozwiązanie obecnego zajścia. Jeżeli pogłoskom powtarzanym nawet przez dzienniki zagraniczne, wierzyć należy, misya lorda Cowley nie zakończy się porozumieniem. My nie możemy z dzienników wiedeńskich tak stanowczo wnosić, zwłaszcza, że dzisiejsze mniéj się w tę stronę zapuszczają.

Niektóre dzienniki berlińskie podały wiadomość, któréj wszelako nie znajdujemy jeszcze w ministeryalnéj *Preuss. Ztg*, ale mimo tego zdaje się być pewną, iż na wnioski wielu państw celnego związku niemieckiego, ministeryum pruskie uchwaliło w d. 2go b. m. wnieść w związku celnym zakaz wyprowadzania koni na wszystkich granicach związkowych.

Posiedzenie Izby deputowanych w Monachium 2go b. m. było tajne na żądanie ministra wojny. Podobno miał być wniesiony projekt pożyczki na cele wojskowe. O zamiarze zaciągnienia pożyczki bawarskiéj już pisaliśmy. Zakaz wyprowadzania koni ma być również wydany niebawem.

Kor. Austr. donosi z Turynu z dnia 1go b. m: *Armonia* donosi o zgromadzeniu jeneralnych intendentów Nowary, Vercelli i Mortary, aby z wyższego rozkazu naradzać się nad zmniejszeniem intendentur. *Opinione* donosi o powrocie w sobotę do Turynu księcia Latour d'Auvergne, co dowodzić się zdaje, iż mylną była wieść, iż poseł ten zastąpionym być ma przez jenerała Niel. Książę miał długą naradę z hr. Cavourem. Poczta nadeszła z Neapolu donosi o zupełnéj w tym kraju spokojności i zabawach karnawałowych.

Większość w wielkiéj radzie kantonu Ticino składa się z radykalistów. Pułkownik Luvini wybrany został 28go lutego prezydentem wielkiéj rady 64 głosami przeciw 5.

Wiadomości otrzymane w Lizbonie z Brazylii dochodzą do 7go lutego. Prezydent rzeczypospolitéj Paragwajskiéj Lopez przyjął pośrednictwo Cesarza brazylijskiego w sporze swoim ze Stanami Zjednoczonemi. Z Montevideo wydalono Jezuitów.

Wiadomości z Indyj wschodnich nadeszłe do Malty a w treści przesłane telegrafem do Londynu 3go marca, ogłosił rząd angielski w dziennikach londyńskich. Ta depesza rządowa powtarza znów zwykłą piosenkę, że królestwo oudzkie jest zupełnie uspokojone, lecz daléj dodaje zaraz, że jenerał Rose zamierza przedsięwziąść jeszcze jedną kampanię przeciw powstańcom. Anglicy głoszą, że Bohadur władzca Nepalu zamierza wydać sipojów, którzy się do tego kraju schronili. Depesza zapomina wspomnieć, że istnieją jeszcze na teatrze nadgangesowym korpusy Nena-Sahiba, księżnéj luknowskiéj i mnóstwo drobnych oddziałów powstańczych, oraz korpus Tantia Topaja w Indyach środkowych, gdzie także szerzy się powstanie między ludem góralskim Rohilami.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 4 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	410	406
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	92	91
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	8 95	8 80
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 85	8 70
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	5 23	5 11
„ austryackie . . . . „	5 25	5 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	72 —	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	74½ —	73½ —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	100	99¼
Wiedeń 4 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	96	40
Hamburg 100 Marków	85	60
Londyn 10 Ł.	113	—
Paryż 100 franków	44	80
Dukat.	5	40
5% Metaliki.	71	10
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	121	—
„ „ 1854.	106	—
Pożyczka narodowa	74	20
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye Bankowe	830	—
„ kolei północnéj	1600	—
„ kredytu ruchomego	178	50
„ kolei francusko-austryackiéj	229	—
Lwów 1 marca		
Dukat holenderski.	5 18	5 10
„ austryacki	5 25	5 11
Półimperyał rosyjski.	8 90	8 60
Rubel rosyjski	1 70	1 65
Talar pruski	1 63	1 58
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 80	82 10
Oblig. indemn. bez kupon.	72 60	71 35
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 20	74 80
Warszawa 1 marca		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 39
Obligi skarbowe . . . . „	91 35	—
kupon	—	1 65⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	— 11⅙
Wrocław 2 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	96⅜	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	90⅞	—
Polskie bilety bankowe	89 5/12	—
„ listy zastawne, ...	88⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	99¼	—
„ „ „ 3½%.	88	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 marca. Dowóz zboża wczorajszy na granicę Królestwa Polskiego był bardzo skąpy; a z powodu spadku papierów austryackich, nie można było już liczyć na korzyści przy kupnie zboża na monetę polską; dla tego ceny nie odpowiadały. Do Prus nie żądano wcale zboża, a sprawozdania handlowe z Wrocławia nie wiele wróżą dla tutejszych spekulantów. Z tego powodu wielu producentów przybyłych z próbkami i chcący kontrakta zawierać, wrócili z niczem. Co nieco tylko sprzedano troje (*pszenica, żyto, jęczmień*) po 64. 65 *złp*. Na zwiezione *zaś* zboże nie było pokupu. — Na targu krakowskim dzisiaj sprzedaż szła trudno, a jakkolwiek wielu chciało się zaopatrzyć w zboże z powodu iż drogi, coraz są gorsze, wszelako zmiana kursu pieniężnego nie wpływa korzystnie. Drobne tylko ilości pszenicy w pięknym gatunku sprzedawano miarę austr. po 4·15 — 4·30 — 4·50 zł. austr. Inne rodzaje zbóż nie tknięte.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 2 do 3 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Tarnowski Jan wł. dóbr z Chorzelowa. Persey Tymoteusz i Józef, Dobrzański Józef ob. z Polski. Hr. Bobrowski Ignacy, Chwalibóg Kornel, Siemoński Kamil wł. dóbr, Knycz Andrzéj ksiądz z Galicyi. Altendorf Hermann insp. z Warszawy. Zimmermann Gustaw właś. fabryk. Hofbauer Franc. malarz z Wiednia. Klemann Michał kupiec z Warszawy. Bar. Konopka Kazimierz z Biskupic.

Wyjechali: Wiltmann Henr. kup. do Czerniowic. Piliński Konstanty właśc. dóbr do Galicyi. Knycz Andrzéj ksiądz do Poręby.

HOTEL SASKI. Józef bar. Baum właś. dóbr z Kopytówki. Tytus Donin wł. dóbr z Głębowic. Antoni Paprocki obywat. z Kisikowa, Wład. Wielogłowski właśc. dóbr z Tęgoborzy. Wilhelm Homolacz właś. dóbr z Ilkowic. Stefan Meciszewski farmac. z Polski. Arnold Włodek obyw. z Łososiny. Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Jan Hanczakowski prawnik na pryw. mieszkanie. Ksawery Kiejnowski ksiądz do Łancuta. Stanisł. Borkowski wł. dóbr z żoną do Polski. Arnold Włodek obyw. do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Jadwiga hr. Łubieniecka właś. dóbr z Balic. Zdzisław hr. Łubieniecki właśc. dóbr z Łoboszowa. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Iawałdu. Konstanty Przyborowski wł. dóbr z Żegartowic. Józef Neinl ajent handl. z Wiednia. Pinkas Hausdorf kup. z Mysłowic.

Wyjechali: Antoni Firlej właśc. dóbr do Sącza. Izrael Wiener kup. do Berlinn. Kawaler Osmólski August c. k. kadet do Pragi. Pinkas Hausdorf kupiec do Mysłowic. Konstanty Przyborowski ob. do Żegartowic.

HOTEL POLSKI. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Feliks Scherner kup. z Polski. Majer Gross kup. z Biały. Henryk Kalbentam kup. z Brodów. Wład. Wilkeński ob. z Kijowa. Kazimierz Staszyński pryw. ze Lwowa. Adolf Mattersdorf kup. z Opola. Adam Niedzielski pocztmistrz z Oświęcima. Edw. Riedel rz. kopalń z Makowa.

Wyjechali: Wład. Wilkeński obyw. Kazimierz Staszyński pryw. do Paryża. Henr. Kalbentam kup. do Wiednia. Adolf Mattersdorf kup. do Mysłowic. Adam Niedzielski pocztmistrz do Oświęcima. Majer Gros kupiec do Biały. Feliks Scherner kup. do Granicy. Mauryey Sterg kup. do Brodów.

W Drukarni „CZASU“

Inseraty.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 4go marca wysłano Dodatek miesięczny z lutego na następujące stacye pocztowe:

Bolechowa, Budzanowa, Bursztyna, Brodów, Brzeżan, Bełza, Berna, Bochni, Brzostka, Buczacza, — Czerniowiec, Chodorowa Czortkowa. — Dynowa Dukli, Djakowaru, Doliny, Drohobycza, Dębicy, Dzikowa, Dąbrowy, Dubiecka. — Grodźca (Gratzu), Wielkiéj Kaniży (Grosskaniża), Gwoździca, Glinian, Grzymałowa. Gorlic, Gdowa. — Sybina (Hermanstadtu), Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jaryczowa, Jarosławia, Jaworowa, Jasła, Jasienicy. — Kalwaryi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	6	330'' 28	+ 3'4	80	wschodni słaby	pochmurno			
	10	330 28	1 2	90	„ „	„			
4	2	330 34	1 1	95	„ „	„		+ 1'2	+ 3'4

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.